№ 33. Łowicz, piątek 15 sierpnia 1919 roku. Rok IX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk.	19.00	Rocznie . . . . . Mk.	16.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75
Kwartalnie . . . . Mk.	4.75	Kwartalnie . . . . Mk	4 00	Nekrologi reklamy i ogłosz w tekście wiersz garmont. „ 1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20

Adres Redakcji i Administracji: **Łowicz**, Warsz. gub.

Numer pojedynczy 40 fen.

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

GŁÓWNY URZĄD ZAOPATRYWANIA ARMJI
(Warszawa—Przejazd 10)
potrzebuje siana dobrze prasowanego, jedynie z łąk gruntowych, z dostawą natychmiastową lub późniejszą aż do wiosny 1920 r. Oferty od ziemian. towarzystw i spółek rolniczych przyjmuje
Sekcja Żywnościowa Urzędu. 1604—7—5

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w ŁOWICZU.
Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom, które swą łaskawą współpracą przyczyniły się do urządzenia „Wieczoru“ ku czci Rocznicy 6 sierpnia 1914 r., jak również i wszystkim gościom, którzy obecnością swą zaszczycili skromną naszą uroczystość — składamy serdeczne podziękowanie.

Żołnierze
Garnizonu łowickiego.

Łowicz, d. 13 sierpnia 1919 r.

1668—1—1

Nasze instytucje.

W popieraniu naszych instytucji wyłącznie dobr ynnych oraz instytucji kulturalnych i społecznych winna istnieć zawsze pewna różnica.

Pierwsze bowiem mają za zadanie wspomagać biedotę i poniekąd pośredniczyć pomiędzy nią i resztą społeczeństwa i dlatego mogą nawet korzystać z jałmużny, do zakresu której należy zaliczyć także i zbieranie ofiar przez rozdawanie kwiatków lub innych znaczków.

Drugie zaś, t. j. instytucje kulturalne, byt swój winny opierać zawsze na uznaniu ich pożyteczności przez społeczeństwo i na usługach oddawanych bądź pewnej jego części, bądź też szerszemu ogółowi.

To też finanse instytucji kulturalnych obliczane są zwykle na składki członków, na subsydja rządowe lub organów samorządnych i na zapisy osób prywatnych.

Dotychczas niesłyszeliśmy jednak, aby towarzystwa, mające na celu rozwój sztuki, nauki i wogóle kultury, zbierały datki u przechodniów na ulicy.

Podobny sposób zyskiwania funduszów z jednej strony nie odpowiada powadze i godności instytucji kulturalnej, z drugiej zaś strony stanowi niewłaściwą konkurencję instytucjom dobroczynnym.

Rozerwoar jałmużny posiada bowiem swoje granice.

Niejednokrotnie dało się zauważyć, że z powiększeniem ilości urządzanych w sezonie kwiatków i znaczków wydajność ich zmniejsza się bardzo znacznie.

To też ze ździwieniem zauważyliśmy w pewną niedzielę, że na ulicach Łowicza rozdawano znaczek na korzyść Towarzystwa Krajoznawczego.

Łowickie Towarzystwo Krajoznawcze w ciągu tego roku urządziło przecież kilka wycieczek, połączonych nawet z tańcami, jak do Arkadji, Ostrowia i innych oddalonych miejscowości i, przyczyniając się do poznania kraju przez swoich członków, może przecież liczyć na powiększenie ich liczby i może także ubiegać się o subsydjum państwowe jako nagrodę za owocną pracę kulturalną.

Zbieranie zaś jałmużny należy pozostawić dobroczynności, która stale walczy z brakiem środków pomocy dla najbiedniejszych.

J. S.

Misja p. Morgenthaua i misja p Hoovera.

Przed paru tygodniami przybyła do Polski misja p. Morgenthaua, wysłana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Celem głównym tej misji jest przyczynienie się wszelkimi sposobami do złagodzenia konfliktów rasowych w Polsce głównie przez wpływanie we wszystkich centralach polskich na ludność żydowską i przez wyjaśnienie jej, jakie są obowiązki tej ludności wobec nowego państwa polskiego.

W osobistych instrukcjach, wydanych przez samego Wilsona p. Morgenthau, prezydent zaznaczył, że ma wrażenie, iż ludność żydowska w Polsce nie orjentuje się jeszcze należycie i że prawo równego obywatelstwa nakłada na nią powinności, od których usuwać się absolutnie niewolno. Wilson wyraził także przekonanie, że podróż p. Morgenthaua wyda dodatnie rezultaty i w znacznej mierze przyczyni się do uspokojenia umysłów, które jest koniecznym warunkiem dla konsolidacji nowopowstałego państwa.

Po dłuższym pobycie tej misji w Warszawie, udała się ona 27 lipca do Sokółki, Grodna, Lidy i Wilna, aby w powyżej wymienionych miastach i całym szeregu innych miejscowości uzupełnić materjał zebrany w Warszawie przez bezpośrednie

wysłuchanie świadków, przez zbadanie miejsc, w których miały być popełnione przestępstwa, i przez przejrzenie dokumentów, nagromadzonych przez różne komitety.

Misja p. Morgenthaua w Wilnie przeważną część swego czasu poświęciła na zbadanie materjału, jaki przygotowała dla niej komisja żydowska. Przeprowadziła ona rozległe śledztwo i nagromadziła szereg oskarżeń przeciwko zachowaniu się wobec żydów, zwłaszcza w pierwszych dniach okupacji Wilna, ludności chrześcijańskiej, wojska polskiego, milicjantów oraz władz polskich.

Jak zaznacza „Gazeta Warszawska" materjału tego komitet żydowski władzom polskim wcale nie przedkładał i władze polskie nie brały żadnego udziału w badaniu materjału przez misję p. Morgenthaua, które się odbyło w zeszłym tygodniu w Wilnie.

Przedstawiciele gminy żydowskiej wraz z adwokatem Finkelsteinem, stojącym na czele tej gminy, zaprezentowali misji p. Morgenthaua cały szereg osób, gotowych złożyć zeznania obciążające nas w charakterze poszkodowanych, lub świadków.

Rzecz godna uwagi, że misja p. Morgenthaua przesłuchiwała żydów i w sobotę 2 sierpnia, co dziwnie odbijało od żądania Ententy, aby sądy polskie nie wzywały żydów na rozprawy w dni szabasu. Misja ta zwiedzała więzienia wileńskie i była przyjmowana z wielką owacją. P. Morgenthau konferował także z kilku miejscowymi działaczami polakami i przemawiał do nich w duchu pojednawczym.

Należy zaznaczyć, że sposób postępowania misji p. Morgenthau nie zapewniał całkowitego wyjaśnienia objektywnej prawdy i że władze polskie nie przyczyniły się w niczem do ulepszenia tego sposobu.

W dniu 11 sierpnia, o godz. 10 m. 40 wieczorem, przybył do stolicy naszej szef amerykańskiej misji żywnościowej, p. Herbert Hoover.

Na dworcu kolejowym oczekiwał dostojnego gościa prezydent ministrów Paderewski z małżonką, prawie wszyscy ministrowie, przedstawiciele reprezentacji zagranicznych, prasy i tysiące ciekawych.

Pan H. Hoover przybył do Polski z wielką misją propagandową, aby poruszyć i zachęcić do pracy nasze warstwy robotnicze, gdyż inaczej za kilka miesięcy całej Europie grozi katastrofa węglowa.

Według ścisłych danych, opracowanych przez p. Hoovera, w tym roku Europie zabraknie 236 miljonów ton węgla, którego Ameryka dostarczyć nie będzie w stanie z powodu ogólnego braku okrętów.

Pan Hoover przybył ostrzec nas, że gdy nadal w kopalniach naszych potrwają dotychczasowe stosunki, za kika miesięcy możemy zacząć marznąć, wiele z kolei naszych będzie musiało stanąć i wiele fabryk będzie unieruchomionych. By uniknąć katastrofy, trzeba więc koniecznie powrócić do normy produkcyjnej przedwojennej i trzeba, żeby Europa nauczyła się na nowo pracować.

Pan Hoover, który przez długie miesiące kraje Europejskie żywił, wybrał się obecnie w podróż okrężną, by wszędzie zawieźć okrzyk alarmu.

Politechnika Warszawska.

Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej postanowił wznowić zajęcia pedagogiczne w Politechnice (wykłady, ćwiczenia, egzaminy etc.) z dniem 1 października r. b.

Że jednak pomieszczenia politechniczne są ograniczone, jak również ograniczone są środki naukowe uczelni, przeto została ustanowiona na każdym wydziale oraz na każdym roku studjów maksymalna liczba studentów, którzy będą mogli być przyjęci.

Wobec tego stanu rzeczy Senat Akademicki postanowił przedewszystkiem przyjąć ponownie do Politechniki wszystkich dotychczasowych studentów, którzy przed dniem 9 lutego r. b. zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej i służbę tę bądź odbywają, bądź też zostali od niej zwolnieni przez czynniki miarodajne. Dla pomienionej kategorji studentów będą zarezerwowane miejsca w Politechnice przez przeciąg całego półrocza zimowego 1919/20 roku szkolnego. Nadto przyjęte będą wszystkie dotychczasowe studentki.

Odpowiednie podania wraz z poświadczeniami o zgłoszeniu się do ochotniczej służby wojskowej należy przesyłać pod adresem Kancelarji Politechniki najpóźniej do dnia 30 września r. b.

Poza wymienioną powyżej kategorją dotychczasowych studentów będą przyjmowani do Politechniki przedewszyskiem następujący kandydaci:

1-o Studenci innych wyższych zakładów naukowych, zwłaszcza technicznych, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej w armji polskiej;

2-o maturzyści szkół średnich, którzy również zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej w armji polskiej.

Jeżeli po uwzględnieniu powyższych dwóch kategorji kandydatów będą jeszcze wolne miejsca w Politechnice, to z pośród zgłaszających się innych kategorji kandydatów pierwszeństwo będzie przyznane tegorycznym maturzystom szkół polskich.

Podanie o przyjęcie do Politechniki wraz z odpowiednimi dokumentami oraz zaświadczeniami o zgłoszenie się do ochotniczej służby wojskowej należy składać w Kancelarji Politechniki do dnia 30 września r. b. Po upływie tego terminu Komisja Imatrykulacyjna orzeknie, którzy z pośród zgłaszających się kandydatów zostali przyjęci do Politechniki.

NABYTE OKAZYJNIE
Papiery listowe luksusowe
sprzedaje po cenach przedwojennych
Księgarnia K. Rybackiego w Łowiczu.
WYBÓR ZNACZNY.

48.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Jakieto to zmyślne, a nogi zadzierają, jakby pr ez rowy przechodzić mieli.

— Czy już zrozumiały gospodynie potrzebę tej ochronki i czy znajdują różnicę w zachowaniu się dzieci, uczęszczających do niej?

— Bogać tam nie rozumiemy. Ochronka ta jest dobrodziejstwem wsi. Gdzieżby to człowiek upilnował tego, a zamknąwszy w izbie, toby i chałupę podpalić mogło. A tu człowiek pośle i ma głowę spokojną i wie, że dzieciak jeszcze nauczy się czegoś.

Po marszu nastąpiły inne piosenki, potym zabawy przeplatane śpiewkami.

Janek stał poważny, przyglądając się dzieciom, uśmiechał się czasem zlekka, lecz nie brał udziału w ogólnej wesołości.

Onuferka, której zwykle na śmiałości nie zbywało, była też onieśmieloną, prychała tylko w kułak, gdy coś uciesznego zauważyła.

Zocha pomagała prowadzić dzieci, kierowała je w właściwe strony, lecz w śpiewach dziś udziału nie brała; nie śpiewałaby za nic.

Najkomiczniej wyglądała mała Kasia, plącząc się między starszemi, wyprzedzała je nieraz i pokazywała, jak mają co robić.

— Wikta!—wołała—tędy pselatuj, bo cię lis złapie! a gęgaj ze psecie!...

Janek porwał ją na ręce, gdy przebiegała obok niego i zapytał:

— Czyjażeś ty, „kobito"?

— Kasia Symcakowa.

Wzdrygnął się nieco, zawahał i pocałował ją w policzek, następnie doszedł do matki, postawił ją na ziemi i kazał jej dać cukierków, co, zobaczywszy dziatwa, rzuciła się na wyścigi, nadstawiając swoje koszuliny i wełniaczki, w które stary Siekiera wraz z żoną sypali karmelki

Zocha teraz dopiero spojrzała na Janka i ogarnęło ją uczucie nieokreślonego lęku, a jednak nie mogła oczu od niego oderwać. Gdy tak stał nachylony nad dziatwą, twarz przybrała wyraz niewysławionej dobroci. Rysy bólu około ust wyrównały się i cała postać przeobraziła się w jakieś nadziemskie zjawisko, dające radość i szczęście maluczkim.

Zapatrzyła się, myśli jej gdzieś odbiegły daleko i stała nieruchoma, jak posąg. Gdy Janek spojrzał w jej stronę, nie wiedziała, co się z nią dzieje, siłą woli chciała odwrócić głowę i aż zatoczyła się.

Dopiero Kasia ją oprzytomniła, gdy przybiegła uradowana, potrząsając wełniakiem:

— Patrzcie, matulu, pełną kieckę mam cukiełków!

— Daj, to ci schowam, przecie nie pójdziesz taka ugięta.

— Ale nie zjeta wszystkich?

— Nie zjem, n bój się!...

Goście się podnieśli i zaczęli wychodzić. Janek, zwracając się do kierowniczek, rzekł:

— Bardzo jestem wdzięczny i dziękuję za wzorowe prowadzenie ochronki, to dało bowiem możność przekonania wszystkich o istotnym jej pożytku. Jeszcze raz dziękuję!

I, ukłoniwszy się, wyszedł za innemi.

Onuferka jeszcze została, chcąc zobaczyć, jakie wrażenie wywołało zjawienie się Janka.

Patrzyła to na jedną, to na drugą, uśmiechała się i kiwała głową.

— Żebyśwa go nie znali od maleńkości, toby człek myślał, że to jaki mędrzec przebrany za chłopa. Tak ci uczenie mówi i tak jakoś z pańska.

(d. c. n.)

Wszystkim którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p.

Józefowi Bieńkowskiemu

a w szczególności Ks, Kanonikowi Niemirze za bezinteresowną eksportację na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne podziękowanie

1660—1—1 Syn, córka i rodzina.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † **Wniebowzięcie N. M. P.**
Sobota Rocha, Joachima, Ojca N. M. P.
Niedziela Anastazego, Rocha i Jacka
Poniedziałek Heleny, Agapita
Wtorek Benigny p., Juliusza
Środa Bernarda, Samuela
Czwartek Joanny

Wschód słońca o g. 3. 47, zachód o g, 8, 21,

— **Postanowienia Zjazdu polskiej prasy prowincjonalnej**. Odbyty niedawno Zjazd Walny Polskiej prasy prowincjonalnej w Warszawie postanowił, aby dla podtrzymania wydawnictw, znajdujących się w ciężkich warunkach swej egzystencji, zaprzestać drukować bezpłatnie wszelkiego rodzaju komunikaty, podziękowania, ogłoszenia i t. p. od instytucji dobroczynnych, społecznych i kulturalnych, zawodowych, komunalnych i rządowych z wyjątkiem ofiar składanych wprost w redakcjach. W myśl więc tego postanowienia Zjazdu wszelkie komunikaty, podziękowania i ogłoszenia od różnych instytucji naszych pomieszczać będziemy jako ogłoszenia płatne, licząc za wyraz po fenigów 10.

— **Tani chleb**. Już od miesiąca marca mieszkańcy Łowicza nieotrzymują chleba kartkowego z powodu braku mąki kontyngensowej i zmuszeni są płacić za takowy bajońskie sumy. W zeszłym tygodniu cena chleba doszła u nas niewiadomo z jakiej przyczyny aż do 2 mk. 25 fen. za funt. Cena ta odbija się bardzo ujemnie na kieszeniach spożywców, a szczególniej rzesz biednych, posiadających liczne rodziny i zarabiających kilkanaście marek dziennie. Władze nasze, zamiast czuwać nad normalnym biegiem życia i tępieniem paskarstwa, starają się tylko o zabezpieczenie siebie. Z kilku już stron doszły nas skargi, że Zarząd miasta mąkę posiada i wydaje chleb kartkowy swoim pracownikom po 2 funty na osobę w rodzinie i po marce za funt. Nie zazdrościmy taniego chleba pracownikom miejskim, bo ci zarabiają bardzo mało i znajdują się w warunkach trudnych, lecz żądamy, by Szanowny Zarząd zainteresował się także i innymi mieszkańcami Łowicza, którym nie mniej od pracowników miejskich jest wyżyć trudno i chleba kartkowego oczekują jak zbawienia.

— **Podział węgla**. Bolączką nas wszystkich od czasów okupacji jest nierównomierny podział artykułów żywności, niezbędnych do podtrzymania życia, i artykułów codziennej potrzeby, których brak odczuwamy wszyscy już od dłuższego czasu. Każdy z nas przyznać musi, że mając zapasy szczupłe, podzielić wszystkich i jednocześnie zadowolić tym podziałem ogół szerszy jest bardzo trudno, lecz robić to ze świadomością jest nietylko nieuczciwie, ale karygodnie. Otóż wczoraj przyniesiono do naszej redakcji aż 5 kwitów, wydanych „szczęśliwym" mieszkańcom Łowicza przez miejscowy Magistrat na większe ilości węgla. Na jednym z nich figurowało aż 2½ korca, na pozostałych zaś po półtora korca i po korcu.

Zapytujemy więc Szanowny Magistrat, jakie zasługi położyli ci „uprzywilejowani" mieszkańcy, skoro obdarzono ich węglem tak sowicie w tym czasie, kiedy inni nie mogą otrzymać nawet ćwiartki?

— **Uroczysty Wieczór Wojsk polskich**. W dniu 12 sierpnia w miejscowym teatrze „Eosie" staraniem żołnierzy garnizonu łowickiego przy łaskawym współudziale pań urządzono wieczór uroczysty wojsk polskich. Na wieczór ten złożyły się liczne piosenki, wykonane przez chór Koła Amatorów P. K. U., odczyt F. Andrysiewicza, gra skrzypcowa, śpiew-solo M. Piechuckiego, jednoaktówka „Kto idzie?" i wiele innych piosenek. Po skończonym programie rozpoczęły się tańce i ochoczo bawiono się do rana.

Dochód z wieczoru przeznaczono do dyspozycji Komendanta-Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który był podobno pokaźny.

— **Niesłychane złodziejstwa.** W nocy z 7 na 8 sierpnia b. r. niewykryci dotychczas sprawcy wykopali mieszkańcowi wsi Kostka, Marcinowi Bełzowi, około półtora morga kartofli, wyrządzając mu przez to stratę blisko na 2000 marek. Przypuszczać należy, że kartofle te kopało kilkanaście osób i czas dłuższy. Podziwiać należy także odwagę kopaczy-złodziei, ponieważ kortofle znajdowały się tuż przy trakcie łyszkowickim. Z różnych stron dochodzą nas obecnie słuchy, że niema dnia, aby kogoś nie skrzywdzono w podobny sposób i w innych wsiach. Rolnicy nasi powinni czuwać nad swoim dobrem i niedopuszczać do tego, by okoliczni rzezimieszkowie korzystali z ich pracy i mienia.

— **Uruchomienie cegielni.** W ubiegłym tygodniu uruchomiono cegielnię stowarzyszenia budowlanego we wsi Goslawicach, gm. Bielawy. Dotychczas wypalono już 3 piece, t. j. około 50,000 cegieł. Cegielnia ta ma być czynna do późnej jesieni i kierownicy jej zamierzają wypalić jeszcze w bieżącym sezonie około $^1/_2$ miljona cegieł. Z tego powodu w całej okolicy powstał ogólny ruch budowlany, ponieważ ucierpiała ona bardzo od działań wojennych podczas wojny ostatniej, a każdy z wieśniaków radby jaknajprędzej budynki swe doprowadzić do należytego stanu.

— **P. Jerzy Krauze**, nauczyciel Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, który zastępował dyrektora tej istytucji od 1 stycznia 1919 r., opuścił Łowicz i przeniósł się do Warszawy, gdzie objął stanowisko Inżyniera Warszawskiego T-wa Akcyjnego Dróg Żelaznych Dojazdowych.

— **Dr. Władysław Rogowski**, nauczyciel Gimnazjum Męskiego i Żeńskiego oraz Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dn. 31 lipca został mianowany Dyrektorem Państwowego Seminarjum Męskiego Nauczycielskiego w Łowiczu. Dr. Rogowski urodził się w Warszawie r. 1886 i uczęszczał do rządowej szkoły realnej; zaskoczony strejkiem szkolnym w klasie VI porzucił tę uczelnię i w roku 1905 ukończył szkołę polską Ierzewskiego w Warszawie. Uniwersyteckie studja na wydziałach przyrodniczym i filozoficznym odbywał w Bernie, Monachjum, Lipsku, Krakowie i Fryburgu; doktoryzował się w r. 1912

Dr. Rogowski ma za sobą sześć lat pracy zawodowej nauczycielskiej, a nadto dał się poznać jako publicysta, redagując różne wydawnictwa oraz pisując liczne rozprawy treści naukowej i społecznej.

W Łowiczu, bawiąc od dwuch lat, poza pracą szkolną bierze udział w życiu społecznym jako prezes oddziału P. T. K. i członek Zarządu T-wa Hygienicznego.

— **Z żałobnej karty.** W ubiegły czwartek grono znajomych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Teodory Oppman, żony długoletniego Ks Pastora parafji Ewangielicko-Augsburskiej w Łowiczu. Dawni mieszkańcy Łowicza dobrze pamiętają gościnny dom pastorostwa, z którego szerokim strumieniem płynęły inicjatywy i zamierzenia wszelkich społecznych prac w tutejszym mieście. Główną propagatorką społecznej pracy była młodziutka naówczas córka p. Teodora Oppman, obecna doktorowa Męczkowska w Warszawie. Czasy wówczas były ciężkie dla nas, więc niejedna sprawa była pomyślnie dla naszego miasta załatwioną dzięki staraniom i stosunkom jakie posiadał wówczas w Warszawie ś. p. Ks. Pastor Adolf Oppman. Zmarła dozgonna jego towarzyszka należała w Łowiczu do wszystkich społecznych i dobroczynnych instytucji i hojną dłonią dzieliła pomiędzy nieszczęśliwych grosz zdobyty czy to zbieraniem ofiar po domach, czy urządzaniem koncertów i przedstawień teatralnych. A już dla wszelkiej niedoli i nędzy drzwi jej mieszkania zawsze szeroko były otwarte.

Cześć jej pamięci!

— **Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża**, teren działalności którego rozciąga się na całą Polskę, organizuje w większych skupieniach ludności, gdzie znajdzie się conajmniej 50 członków, Oddziały Towarzystwa. W Łowiczu członkami-korespondentami mianowani zostali ks. kanonik J. Niemira i sędzia okręgowy S. Bełżyński; obowiązkiem wskazanych członków- korespondentów jest zorganizowanie w Łowiczu miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Organizacyjne zebranie ma odbyć się 26 sierpnia r. b. o g. 7-ej w lokalu Klubu Łowickiego. Pożądany jest jak najliczniejszy udział zapisanych już członków i chcących należeć do tej organizacji.

Ustawa Towarzystwa dla przejrzenia znajduje się w redakcji naszej i chętnie każdemu na żądanie redakcja służy nią.

— **Klub Urzędników Państwowych.** 13 sierpnia r. b. w gmachu Nowego Powiatu odbyło się Ogólne Zebranie Urzędników Państwowych i Komunalnych miasta Łowicza, zwołane przez Komisję Organizacyjną dla omówienia sprawy utworzenia Klubu Urzędników. Zebraniu przewodniczył Sędzia p. Feliks Bogatko. Przybyli na Zebranie Urzędnicy w liczbie około stu osób, wypełnili niewielką salę po brzegi.

Wysluchawszy sprawozdania Komisji Organizacyjnej, z ramienia której przemawiał p. Jan Sadkowski. Zebranie po krótkiej dyskusji wypowiedziało się za samoistnem utworzeniem Klubu Urzędników Państwowych i Komunalnych w Łowiczu i zatwierdziło z nieznacznymi poprawkami opracowany przez Komisję Organizacyjną Statut Klubu.

Następnie Zebranie zasiliło skład istniejącej Komisji Organizacyjnej i poleciło jej wynająć mieszkanie dla Klubu, zalegalizować u odnośnych władz statut, sporządzić zapis urzędników na członków Klubu z prawem pobrania wpisowego i składek i po wykonaniu tych czynności zwołać Ogólne Zebranie członków dla dokonania wyboru władz Klubu.

Do Komisji Organizacyjnej dodatkowo wybrani zostali: p. Marjan Aleksandrowicz, starosta, Władysław Rogowiec i Eugenjusz Rożański.

Zebranie ukończono o godzinie 9 m. 30 wieczorem, poczem z górą 60 urzędników z pośród obecnych zapisało się na członków Klubu; dalsze zapisy przyjmuje Członek Komisji Organizacyjnej, P. Teofil Olowiński, w Kancelarji Urzędu Prokuratorskiego (ul. Mostowa № 3) w dni zwykle od godziny 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 5-ej po południu, zaś w dni świąteczne od godziny 10 do 12 w południe.

— **Posiłek dla dzieci.** Komitet Opieki nad dziećmi rozpoczął wydawanie obiadów po 35 f. porcja, w związku robotników chrześcijańskich przy ulicy Piotrkowskiej.

— **Poszukiwania rodziny.** P. Edward Szachogłuchowicz, mieszkający w Chicago 1133 Milwakue ave Chicago Hl. U. S. A. Prosi nas o odszukanie i zawiadomienie go o jego rodzinie, o której od czasu wojny niema żadnej wiadomości. Wszyscy do wojny mieszkali w Małszycach. Imiona członków rodziny są następujące: Stanisław, Władysław, Ignacy, Aleksander, Ludwik, Wanda, Marja i ojciec Jan Szachogłuchowicz.

Gdyby ktoś wiedział o którymkolwiek członku powyższej rodziny, raczy dać znać do redakcji, a my wiadomość zamieścimy w najbliższym numerze „Łowiczanina", który jest wysyłany do Chicago.

— **Otwarcie domu ludowego.** W najbliższych tygodniach nastąpi we wsi Bocheniu, gm. Dąbkowice, otwarcie pierwszego domu ludowego w ziemi łowickiej. Budowa drugiego takiego domu projektowana jest także wkrótce we wsi Waliszewie, gm. Bielawy. Kosztorys i plan tego domu opracował inżynier powiatowy p. Porczyński. Jak widać, wieśniacy nasi odczuwają potrzebę skupienia się i spędzania chwil wolnych wspólnie, czemu jedynie zaradzić mają „domy ludowe" o budowę których tak zabiegają. Jest to fakt bardzo pocieszający i godny ogólnego poparcia.

— **Pożar.** W ubiegłym tygodniu w dzień Przemienienia Pańskiego od pioruna spłonęła doszczętnie napełniona zbożem stodoła mieszkańca wsi Ostrowa, Kowalika. Spalił się także wóz i inne narzędzia gospodarskie. Sąsiednie budynki uratowano, zawdzięczając szybkiej pomocy miejscowej i okolicznych straży ogniowych, które do pożaru przybyły aż w liczbie pięciu. Pierwsza z nich miejscowa—Ostrowska, druga z Bochenia, trzecia z Pilaszkowa, czwarta z Wierznowic i piąta—ostatnia z Łowicza.

— **Jednorazowy podatek.** Rząd Polski nałożył na wszystkich posiadaczy gruntu podatek jednorazowy. Podatek ten wynosi z ziemi pierwszej klasy 10 mk. z morga, z ziemi drugiej klasy 8 mk., z trzeciej klasy 6 mk. i z czwartej klasy z ziemi oraz z lasów po 4 mk. z morga. Wszelkie nieużytki od tego podatku są wolne. Gmina Dąbkowice z tego tytułu zapłaci jednorazowego podatku mk. 159792 mk.

OFIARY:

Popierając projekt Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu w przedmiocie zaofiarowania sztandaru bojowego sformowanemu u nas 30 pułkowi piechoty, na zapoczątkowanie funduszu na ten cel składam mrk. 100.

Łowicz 13—VIII 1919. *M. Hartwig*

Na skarb narodowy.

Ludwik Surma jako konsekwencję sądu koleżeńskiego mrk. 100. Janka i Zosia Gierasiewiczówny 5 srebrnych rubli i 4 srebrne marki.

Na sztandar dla 20 pułku strzelców Hallera:

Marja Kączkowska mrk. 50. Zawadzka z Bąkowa Dolnego mrk. 5.

Na kolonje Łowickie.

Zawadzka z Bąkowa Dolnego mrk. 5.

Na schronisko dla biednych dzieci.

Dzieci szkoły Orłowskiej, gminy Wojszyce, pow. Kutnowskiego mrk. 25.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Łowiczanina"

W odpowiedzi na uchwalony protest przez ogólne zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Spółdzielczego „Łowiczanka" w sprawie celowego pomijania kooperatyw przy podziale artykułów kontygentowych zaznaczam:

1) Nie było wypadku, aby która z kooperatyw została pominięta.

2) Żadna z kooperatyw nie zwracała się do mnie, aby pośredniczyć w sprowadzeniu artykułów monopolowych bezpośrednio z pierwszej ręki.

3) Do dnia 1 czerwca r. b. Biuro Handlowe przy Urzędzie Aprowizacyjnym finansowało artykuły monopolowe, co znaczy, że nie stale oddaję hurtowe transporty towarów kontygentowych miejscowym kupcom.

4) Z chwilą zamknięcia kredytu w Kasie Powiatowej na artykuły monopolowe pozostałem bez wyjścia, gdyż za wszystkie produkty trzeba wnosić gotowiznę bez gwarancji, kiedy te produkty mogą nadejść.

Wobec tego, że nie mogłem dojść do porozumienia z Magistratem w tej sprawie, a kooperatywy: „Związek Robotników Chrześcijańskich" i „Łowiczanka" są jeszcze źle zorganizowane, jak słusznie było zaznaczone w ubiegłym N-rze „Łowiczanina", że powiat Łowicki jest najmniej postawiony pod względem uświadomienia korporacyjnego, więc nie mogłem proponować im sprowadzanie szmalcu, na co trzeba 105000 m., fasoli i ryżu—83000 m. i cukru—126000 marek.

Referent Aprowizacyjny
na pow. Łowicki *Pietrzyk.*

Z Komisarjatu Policji Państwowej otrzymaliśmy następujące pismo.

Do Redakcji „Łowiczanina" w miejscu.

Uprasza się autorów listu w 32 Nr. „Łowiczanina" p.p. Szymona Piaseckiego, Romana Gałeckiego i Stanisława Kaczora o zgłoszenie się do Komendy III Obwodu Policji Państwowej w gmachu Nowego Powiatu w dniu 16 b. m. celem wskazania fukcjonarjuszów policji, dopuszczających się nadużyć przy sprzedaży spirytusu monopolowego w dniu 28 lipca, lub wskazanie swoich adresów, gdyż w Łowiczu nazwisk podpisanych pod listem nie odnaleziono.

Nadmieniam przytem, iż wszyscy funkcjonarjusze policji mają umieszczone numery na kołnierzu munduru i legitymacje i w razie zauważenia przez kogoś uzasadnionego nadużycia ze strony funkcjonarjusza policji proszę o wskazanie jego numeru celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności.

Komendant III Obwodu
Landy

Szanowny Panie Redaktorze.

W numerze 31 „Łowiczanina" robotnik p. Jaciński pomieścił list otwarty, w którym nie szczędzi gorzkich uwag pod adresem urzędników, że ci otrzymali w miesiącu lipcu po korcu węgla. W imię więc prawdy spieszę podać do ogólnej wiadomości mieszkańców Łowicza, że urzędnicy traktowani są na równi z innymi mieszkańcami i węgla nieotrzymywali już od miesiąca lutego, pomimo, że stosy tego węgla, widziane przez p. Jacińskiego w Syndykacie pozostają nadal i z nich urzędnikom w miesiącu bieżącym nie wydzielono ani ćwiartki. Jeżeli zaś głód węglowy potrwa nadal to p. Jaciński może być pewnym, że zimno urzędników pomijać nie będzie i wszyscy razem będziemy zmuszeni chuchać w palce i zawdzięczać tę rozrywkę jedynie uświadomieniu „towarzyszy". którzy wytężają wszystkie siły i nieszczędzą grosza, by ilość kopanego u nas dotychczas węgla stale zmniejszać.

W oczekiwaniu, że zechcesz, Szanowny Redaktorze, pomieścić moich zdań kilka w imię bezstronności, pozostaję z winnym szacunkiem

Jeden z urzędników *B. St.*

Co będzie?

„Dzieci, przestańcie, bo się źle bawicie—
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie..."

Tymi to słowy znakomity bajkopisarz zwracał uwagę swawolnym dzieciom na niewłaściwe ich zachowanie się. Dwuwiersz ten w zupełności zastosować można także i do naszych posłów i członków rządu polskiego. W którą stronę nie spojrzysz, człecze, widzisz wszędzie, lekce-

ważenie zwykłych obowiązków i lekkomyślność. Wszyscy oni mają na ustach pracę dla dobra Ojczyzny i podźwignięcie kraju z ruiny, lecz w rzeczywistości słychać tylko nieustanne kłótnie i widać utopijne zmagania. Podobni jesteście do butnego Wilhelma, który nie starał się, by na czas zapobiec zbliżającej się katastrofie. Macie tylko wiele zamiarów i miljony projektów, lecz czynów Waszych szukać należy na księżycu. Zamiast wziąć się do uprzemysłowienia kraju i wyrugowania wszystkiego, co jest obce, obce towary sprowadzacie całymi wagonami i obcemu przemysłowi torujcie drogę zbytu. Ubieracie się w zagraniczne kostjumy, jeździcie na zagranicznych samochodach nawet zwykłe drzewo z polskich lasów musimy rżnąć zagraniczną piłą. Polski przemysł śpi, zagranica o nim nic nie wie i nie łatwo go pozna, a kraj taki nie będzie mógł podźwignąć się z ruiny i utrzymać swej egzystencji.

Józef Rutkowski
z Domaniewic.

Z kraju.

+ **Nowy sposób na szmuglerzy.** W ubiegłym tygodniu straż pograniczna pod Aleksandrowem aresztowała kilkanaście osób, przekradających się do Niemiec z artykułami żywności. Wszystkich przyprowadzono do miejscowego komendanta policji państwowej, gdzie każdej z aresztowanych osób na plecach wypisano dużymi literami „szmuglerz“, największemu zaś z nich dano jeszcze tarczę w rękę na długim kiju z napisem „szmuglerze“ i pod eskortą policji oprowadzano to szanowne towarzystwo po ulicach miasta. Pomiędzy szmuglerzami najwięcej było pono żydków, znajdowały się także i kobiety nasze, a nawet i niektórzy z inteligentów miejscowych.

ZE SWIATA

-o- **Pogromy żydów na Ukrainie** (Relacje francuskiego dziennika socjalistycznego L, Humanite:)

„Niezbite dowody wykazały, że wszystkie zaprzeczenia, co do rzezi żydów na Ukraine, są fałszywe. Osoba zasługująca na wiarę, która przybyła z Besarabji przez Rumuńję, złożyła delegacjom żydowskim raport o wydarzeniach, nie ulegających wątpliwości.

Podczas ostatnich sześciu miesięcy dziesiątki tysięcy żydów wymordowano a setki tysięcy obrabowano, zbito sponiewierano. Najstraszniejsze czasy inkwizycji wróciły, bo mordom towarzyszą tortury i najstraszniejsze cierpienia fizyczne i moralne.

Protokół, podpisany przez rabinów i innych żydów z Chocimia, stwierdza fakty zdumiewające. Pogromy trwają i grożą żydom „całkowitym wytępieniem“. Ostatnie pogromy odbyły się w Kamieńcu Podolskim, Kitajgrodzie i Urynisie (?).

Mamy tylko szczupłe wiadomości z tych okolic, odciętych od reszty świata ale są one tak straszne, że mogą poruszyć serca najmniej czułe

Oto miejscowości dotknięte:

Żytomierz: zniszczenie ogólne, 70 zabitych, setki rannych.

Berdyczów: rabunek i 30 zabitych. Pogromy odbyły się dwa razy.

Płoskirów: według obliczeń doktora Korna z Wołoczysk 3.964 żydów internowanych w mieszkaniach, liczni przechodnie żydowscy zabici.

Biała Cerkiew: wielu zabitych, 50 kobiet zgwałconch.

Stepańska: parę tuzinów młodych żydówek zgwałconych, cała ludność obrabowana.

Felsztyn. cała ludność (tysiące żydów) zabitych. Tylko 25 rodzin oszczędzono. Żołnierze pogromcy rzucali bomby zapalające do piwnic i miejsc, gdzie żydzi szukali schronienia. Cała dzielnica żydowska wraz z mieszkańcami spłonęła.

Latyczow: dziesiątki zabitych.

Balta: 98 zabitych.

Ananiew: 69 zamordowanych.

Nieczajewka: cała ludność żydowska wymordowana; całe kolońje w obwodzie ekaterinosławskim zgładzono z powierzchni ziemi.

Kitajgród: 77 zabitych, rannych masa.

Kamieniec Podolski: powyżej 100 zabitych, wszystko rozgromione.

Drynin: 40 zabitych.

Długa ta lista zawiera 89 miejscowości, gdzie odbyły się pogromy, które po większej części trwały 5—7 dni. Wszędzie w tych miejscowościach całą ludność żydowską obrabowano.

Niezliczone mnóstwo żydów poddano strasznym katuszom, wiele kobiet zgwałcono.“

ROZMAITOŚCI

Co nam niemcy wzięli.

Z general-gubernatorstwa Warszawskiego w czasie okupacji według spisu dokonanego przez niemców, wywieziono: Żelaza 81,[illegible]000 kilogramów., Cyny, cynku i ołowiu 19,500,000 kg., Miedzi 7,600,000 (w tem rondli, garnków i klamek 2,600,000) kg., Skór bydlęcych sztuk 800,000., Skór dzikich zwierząt sztuk 526,000., Skór podeszwowych, wyprawionych 2,000,000 kg., Pasów transmisyjnych 890,000 kg., Z samej Łodzi wywieziono 1,400 kg., pasów, to jest długości takiej jak odległość z Warszawy do Petersburga, Drzewa z 7 tylko majątków wagonów 447,000., Tłószczów i oleji 1,000,000 kg., Bawełny 9,500,000 kg., Wełny, 9,800,000 kg., Lokomotyw i wielkich maszyn 150 sztuk., Motorów elektrycznych 150 sztuk., Obrabiarek do tokarni 3,500 sztuk i t. d. i t. d. Cyfry te dają pojęcie, jak niszczono nasz przemysł w części tylko kraju. Gdybyśmy mogli obliczyć wszystkie straty wyrządzone nam przez tych najezdzów, mających pretensję, że niosą ze sobą kulturę—straty te napewno wyniosłyby miljony marek! Nic dziwnego, że trudno nam dziś uruchomić przemysł.

Kurjer Zagłębia № 128.

Dzieci w obronie pacierza.

W węgierskim Hradyszczu zakazał dzieciom nauczyciel radykał czeski, Voetjeka, odmawiać modlitwy przed nauką. Dzieci mimo to wstały i zaczęły modlitwę. Nauczyciel zaczął krzyczeć: „Jestem państwowym urzędnikiem, co nakażę, musi się tutaj stać!“—„Godność“ p. Veotjeka nie zaimponowała dzieciom. Najlepsza uczennica wstała i oświadczyła kategorycznie: „Jeżeli nie będziemy się modliły, to nie będziemy również chodziły do szkoły.“

Trucizna, która zabija przez samo dotknięcie.

„Lewisite“ „Dally News“ donosi w korespodencji z Nowego Jorku: Na wystawie wojennej w Waszyngtonie zaprodukowano poraz pierwszy małą buteleczkę, zawierającą coś, o czym się powiada, że jest najbardziej zabójczą trucizną, jaką kiedykolwiek znano. Był to dotychczas ściśle strzeżony sekretny wynalazek wojenny, dokonany w biurze górniczym profesora Lee Lewis z uniwersytetu w Evanstonie. Wyrabiano go w osobno na ten cel zbudowanych zakładach w pobliżu miasta Clewelant, nazwanych „Łapką na myszy,“ gdyż każdy robotnik, przekraczający ich palisadę, podpisywał zobowiązanie, że nie opuści jedenastoakrowej przestrzeni tych warstatów aż do chwili, kiedy wojna zakończy się zwycięstwem. W ten sposób zdołano dochować tajemnicy.

Trucizna nazywa się „Lewisite“ wedle nazwiska jej wynalazcy, a opowiadają o niej niesłychane rzeczy. Jeden aeroplan, mający zapas jej, mógłby, jak powiadają, znieść z powierzchni ziemi wszelki ślad życia w takim naprzykład Berlinie. Trzy tysiące ton „Lewisitu“ przeznaczonych było na front amerykański we Francji. Użycie jego miało się rozpocząć w marcu. Kiedy podpisano zawieszenie broni. „Lewisitu“ wyrabiano po 10 ton dziennie.

Wedle sprawozdań ogłaszanych, jeśli jedna kropla tej trucizny upadnie na rękę ludzką dostaje się zaraz do krwi, atakuje serce i powoduje śmierć.

Okaz „Lewisitu“ na wystawie w Waszyngtonie znajduje się na piedestale, jest zupełnie odgrodzony od publiczności i strzeżony w dzień i w nocy.

Tydzień polityczny.

-x- Przy ratyfikacji traktatu z Austrją na kongresie pokojowym w Paryżu Polskę reprezentować będą Roman Dmowski i Wł. Grabowski.

-x- W dniu 13 b. m. Naczelnikowi Państwa wręczył listy uwierzytelniające poseł rumuński Florescu.

-x- W Katowicach odbył się zjazd akademików polskich, którzy zażądali przyłączenia G. Śląska do Polski i postanowili oddać tej sprawie swe siły.

-x- Czesi przeprowadzają masowe aresztowania młodzieży polskiej w Zagłębiu węglowym pod zarzutem udziału w walkach styczniowych.

-x- Wódz bolszewików na Ukrainie, Rakowskij, wydał w dniu 22 lipca b. r. w Kijowie rozkaz do swojej armji, w którym obwinia wojsko Hallera o spalenie kilku wsi koło Czartoryska nad Styrem i nakazuje oddawać wziętych do niewoli oficerów polskich pod sąd polowy trybunałów rewolucyjnych.

-x- W Puszczy, między Słuckiem a Ptyczą, cała brygada bolszewicka została otoczona przez wojska pol[illegible] i wraz z dowódcą generałem Gre[illegible]ewem i całym sztabem wzięta do niewoli.

-x- Na froncie wołyńskim strzelcy dywizji gen. Bernarda w nocy z 12 na 13 sierpnia po kilkogodzinnych zaciętych bojach zajęli Równe i zachodnie i południowe forty tej twierdzy; oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdolbunowo i Szumsk.

-x- Podług ostatnich wiadomości, pochodzących z poselstwa łotewskiego, generał Denikin dał swoim wojskom rozkaz rozpoczęcia ofenzywy na Moskwę.

-x- Flota angielska 5 b. m. ostrzeliwała miasto Oczaków przy ujściu Dniestru.

-x- Najwyższa Rada Ententy wezwała komisję czesko-słowacką i polską, aby podjęły na nowo rokowania w sprawie cieszyńskiej.—

HUMOR i SATYRA

Bajeczka.

Spotkał się Prot z Serwacym, dwaj dobrzy [kamraci,
Co w miłości prześcignąć mogli nawet braci,
I jęli się wywnętrzać ze swojej zgryzoty:
„Ach, mój drogi Serwusiu, ja wpadnę w [suchoty
Ze zmartwienia; toż rozpacz bez granic,
Owładnęła mnie całkiem, ach już [wszystko nanic!
Niemcy lasy wycięli, gdzież się, człeku, [schronisz
W upały letnie, gdzie kwi ́w nazbierasz,
Paproci, lilji, konwalji, za zwierzem [pogonisz,
A gdybyś w czas spokojny wyszedł sobie [nieraz
Na grzyby, gdzież je znajdziesz, mocium, [panie tego?
Serwuś na to: Co, rozpacz? ach, śmiej [się kolego!
Toż zamiast takich grzybów wyrosły nam [inne,
Jest ich teraz obfitość, chociaż niema [lasów:
Spójrz tylko na szmuglerzy oblicza [niewinne,
Czyliż nie są to grzyby wyrosłe z tych [czasów?
Wszędzie ich teraz pełno, a jako te grzyby,
Co przed wojną dawały nam smaczne [potrawy,
Tak i szmuglerz dostarczy ci wszelakiej [strawy,
Tylko miej, bracie, flotę-floty całe masy.
A szmuglereczka ładna, czyż nie rydzyk [młody,
Której buziaczek milszy niż leśne jagody,
Czyż nie konwalja wonna co upiększa [lasy?
Poco masz chodzić, szukać, bierz co los [ci daje;
Inne, przyjacielu, inne, lepsze obyczaje!
Ja mam gorsze zmartwienie, wypowiedzieć [trudno,
Czuję, że wkrótce chyba trzeba iść na [Bródno,
Bo pomyśl tylko: człek chudy jak szczapa,
Wysechł, zmarniał, jakniby dorożkarska [szkapa,
Gdyż zbrakło tłuszczów i wszelkiej okrasy.
Czekam, cierpliwie czekam, że zmienią [się czasy,
I przyszła upragniona przez nas wielce [chwila,
Bo oto Ameryka w tłuszcze nas zasila!
Radość więc zagościła w sercu mem [ognista,
Bo gdy człek chudy, cienki jest jak glista,
Przecież nareszcie utyć można będzie,
I lepiej się przedstawiać na społecznej [grzędzie.
A tu masz, znowu nowa przyszła bieda,
Och! tego nam jeszcze, tego było trzeba!
Jestem w ogrodzie miejskim na zwykłym [spacerze
I usiąść na ławeczkę chętka mnie wnet [bierze;
Siadam, podnoszę w górę głowę i o nieba!
Widzę ludzi na drzewach, czepiają się, [skaczą,
Wydają dziwne dźwięki, dziwne stroją [miny.....
Wytrzeszczam oczy, pytam: poco tak [dziwaczą,
Poco tak powłazili na miejskie drzewiny?
A oni pośród skoków, kozłów i fikania
Mówią, że małpi szmalec jedli i to ich [tak skłania
Do tych ekscesów rzadkich, nigdy [niebywałych.
Więc biorę się za głowę, rozpacz mnie [chwyciła,
Gdyż myśl pewna mi się z głowy wyłoniła,
Że szmalec, który przyszedł do nas z [Ameryki,
Popsuł projektowane moje piękne szyki!
Więc chudym pozostanę, nędznym jak [widziadło.
O niech przeklęte będzie jakieś małpie [sadło!
Nie wezmę do ust, wolę być jak tyka,
Niżli przez Amerykę dostać we łbie bzika!
A więc obaj, Serwusiu, myśmy nieszczęśliwi,
Bo obydwuch nas wojna jednakowo żywi.

Hołobożanka.

KINEMATOGRAF „EOS"

W sobotę 16 i niedzielę 17 sierpnia w miejscowym teatrze „Eos" odbędzie się następujące przedstawienie:

I.

Pogrzeb Lisa-Kuli

(natura)

II.

Jego ostatni czyn

Dramat w 5 aktach artystów warszawskich w rolach głównych

Halina Bruczówna, Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza Stępowski i inni.

STARSZY FELCZER

Józef Komar,

były długoletni felczer szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie oraz szpitala powiatowego w Łowiczu wykonywa tak u siebie w mieszkaniu, jak i u chorych wszelkie zabiegi felczerskie sumiennie i z gruntowną znajomością zawodu

Biednym bezpłatnie

Stary Rynek imienia Kościuszki, dom Nr. 13 w podwórzu na lewo, w oficynie. UWAGA: w myśl §§ 9 ustawy Związku Felczerów żadnej Rezury lub golarni nie prowadzę. 1655—1—1

OGŁOSZENIE.

Chleb kartkowy

90% wydaje się od dnia 14 sierpnia w 24 piekarniach po cenie 60 fen. za funt, **tymczasem** po $^1/_2$ funta na osobę dziennie.

Ponieważ nie wiem, które piekarnie zadawalniają więcej publiczność, przeto proszę o zapisywanie się w Magistracie na listy odpowiednich piekarzy w możliwie najkrótszym czasie.

Referent aprowizacyjny
na powiat Łowicki

Pietrzyk.

Szczepcie świnie,

gdyż w ten sposób można uniknąć strat spowodowanych przez choroby świń. Świnie padają najwięcej w lipcu sierpniu i później. Zwracajcie się o szczepionki świń drobiu i bydła do lekarza Weter. Różańskiego w Łowiczu. Zduńska № 4. 1608—4—3

OKULISTA

Dr. St. Kaczkowski,

b. starszy ord. klin. ocznej Warsz. Uniw. powrócił.— Przyjmuje na stały pobyt **dla leczenia i operacji OCZNYCH**

WARSZAWA, Smolna 38. 1667—6—1

Dom do sprzedania

ul. Zduńska № 17.

dwa sklepy frontowe i oficyna.

wiadomość u K. Pawliny w Łowiczu ul. Podrzeczna № 53.

Zgłaszać się można w każdem czasie. 1653—2—2

SKŁAD ŻELAZA.

Maszyn i narzędzi rolniczych

Emil Balcer.

ŁOWICZ, Nowy rynek 12.

POLEC

Maneże i mło̜carnie
Wialnie, Brony sprężynowe.
Pługi wrzesińskie, obsypniki
Brony zygzakow. syst. Hovarda 3 polowe.
Wirówki do mleka,—Alfa-Laval,
Parniki do kartofli różnej wielkości
Kamienie dla młynarzy, jagielniki
Cement, papa, smoła, gwoździe.
Naczynia aluminiowe
Heble stolarskie
Krajowej fabryki.

Artykuły elektrotechniczne. 1654—5—2

OGŁOSZENIA DROBNE.

ZAGUBILI PASZPORTY.

Marciniak Franciszka. 1655
Josek Beke 1661
Wojciech Wiendek zgubił paszport wydany w Warszawie. 1669

Potrzebny chłopiec do te minu do fabryki Odlewów i Narzędzi Rolniczych W Srzednickiego. 1664—1—1

Pies łańcuchowy do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. 1663—1—1

Potrzebny chłopiec do sklepu. Zgłosić się do E. Balcera, Nowy Rynek. 1658—1—1

Rządca samotny potrzebny do majątku Kuźmy, p. Głowno. 1659—1—1

Wydawcy: **Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.** Redaktor **Felicjan Chyliński.**

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.